

# Przechodzili obok tego skarbu tysiące razy. Tajemnica podziemi wileńskiej katedry

Karolina Guzińska [guzinska@pb.pl](mailto:guzinska@pb.pl)  
opublikowano: 2026-07-17 13:00

Trzy korony pogrzebowe Jagiellonów i królewską biżuterię można podziwiać w Muzeum Dziedzictwa Sakralnego w Wilnie, gdzie otwarto wystawę „Ukryte w głębi”. Cenne artefakty, które uważano za bezpowrotnie utracone od wybuchu II wojny światowej, wytopiono pod koniec 2024 r.



**16 grudnia 2024 r.: Badacze, korzystając z międzywojennych i współczesnych planów podziemi oraz relacji świadków, wprowadzili kamerę endoskopową w szczeliny murów krypt i po kilku próbach zlokalizowali skrytkę.FOT. Aistė Karpytė**

Przez dziesięciolecia spekulowano, że zostały wywiezione do Polski lub padły łupem Armii Czerwonej. Tymczasem korony pogrzebowe króla Aleksandra Jagiellończyka oraz królowych

Elżbiety Habsburżanki i Barbary Radziwiłłówny przez cały czas spoczywały w podziemiach Bazyliki Archikatedralnej św. Stanisława Biskupa i św. Władysława w Wilnie – kilkadziesiąt metrów od muzeum, w którym dziś oglądają je zwiedzający.

Zniknięcie w cieniu wojny

Miejsce ukrycia koron we wrześniu 1939 r. nie zostało udokumentowane, prawdopodobnie ze względów bezpieczeństwa. Z czasem wiedza o nim zanikła.

– Pracuję tu od ponad dziesięciu lat. Przechodziłam obok skrytki co najmniej pięć tysięcy razy i nawet się przy niej nie zatrzymałam – przyznaje Alina Pavasarytė, kierowniczka podziemi katedry.



### **Historia zapisana w murach:**

**Z powodu częstych pożarów, wojen i niestabilnego podłoża gruntowego katedra wileńska była kilkakrotnie przebudowywana. Angażowano do tego najwybitniejszych architektów i artystów z kraju i z zagranicy. Dzisiejsza budowla jest w stylu klasycystycznym (architekt Wawrzyniec Gucewicz), natomiast jej ściany noszą ślady gotyku, renesansu i baroku.**FOT. Monika Krilaviciene

W czasach radzieckich w korytarzu, w którym zamurowano artefakty, zakładano instalację do osuszania podziemi.

– To zdumiewające, że ludzie odpowiedzialni za montaż pompy nie zauważyli skrytki, bo ten fragment ściany wyraźnie się odróżniał. Oczywiście nie możemy mieć całkowitej pewności. Być może ją odkryli, lecz uznali, że w czasach okupacji lepiej nie znajdować królewskich skarbów... – zastanawia się badaczka.

Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości kilka razy podjęto poszukiwania, jednak bezskutecznie. Przełom nastąpił w 2024 r. Naukowcy z zespołu powołanego m.in. przez arcybiskupa Wilna nałożyli przedwojenny plan podziemi katedry na współczesny, by sprawdzić miejsca, które do siebie nie pasują. Skrytkę odnaleziono 16 grudnia za pomocą kamery endoskopowej.

## Szczęśliwy piątek i powtórka z historii

Insignia, wraz ze szczątkami trojga członków rodziny królewskiej, zostały pierwotnie odkryte w 1931 r. po katastrofalnej wiosennej powodzi, kiedy Wilia zalała podziemia, odsłaniając zapomniane królewskie krypty.

– Najwyższy odnotowany poziom wody osiągnął wtedy 8 metrów i 35 centymetrów. Gdy powódź ustąpiła, na ścianach katedry pojawiły się ogromne pęknięcia. Powołano komitet złożony z 30 naukowców, których zadaniem było zejście pod ziemię i sprawdzenie, czy da się coś uratować. Posługiwali się planami katedry, ale te nie były dokładne. Szybko się zorientowali, że trafili na przestrzeń, której nie uwzględniono na mapach. Było piątkowe popołudnie, w weekendy praca w kościele była zabroniona, więc naukowcy poszli do domu. Jeden z pracowników został jednak bez nadzoru, wskoczył do środka i dostrzegł coś, co przypominało hełm. Podeszedł bliżej... i okazało się, że to czaszka. Tak odnaleziono królową Barbarę Radziwiłłównę, a obok niej szczątki królowej Elżbiety i króla Aleksandra – opowiada Alina Pavasarytė.





**Ocalone: Po spędzeniu dziesięcioleci w wilgotnym środowisku, w którym aktywnie rozwijały się mikroorganizmy, artefakty znaleziono w bardzo złym stanie. Najlepiej zachowały się przedmioty z metali szlachetnych, choć nawet one wykazują znaczne oznaki długotrwałej degradacji przyspieszonej przez zbutwiałe gazety, w które były owinięte. Dzięki konserwacji zapobiegawczej archeologom udało się odrestaurować skarby.**

FOT. Aistė Karpytė

Wiadomość o odkryciu obiegła Europę. Królewskie szczątki i regalia sfotografował Jan Bulhak, jedyny fotograf, który otrzymał zgodę na pracę w krypcie. Jego zdjęcia do dziś pozostają najważniejszą dokumentacją tamtych wydarzeń.

Regalia królewskie (trzy korony pogrzebowe, berło i jabłko) zdeponowano w skarbcu katedralnym, a dla szczątków zaczęto wznosić monumentalne Mauzoleum Królewskie. Uroczystość jego otwarcia zaplanowano na 1 września 1939 r., jednak wybuch wojny zniweczył te plany. Duchowni podjęli decyzję o zamurowaniu skarbu w podziemiach katedry. Szczątki pozostały w sarkofagach, ale oryginalne insygnia i klejnoty zniknęły na niemal stulecie. W 1985 r. przypadkowo odnaleziono dużą część skarbu (w tym monstrancję Alberta Gasztołda), ale królewskie korony pozostawały nieuchwytnie do 2024 r.

## Królewskie tajemnice zapisane w złocie

Po niemal wieku spędzonym w wilgotnej skrytce regalia były w złym stanie. Zbutwiały papier – strony „Kuriera Wileńskiego” z 7 września 1939 r., w który były owinięte – przyspieszył korozję. Dzięki natychmiastowej konserwacji zapobiegawczej udało się jednak ocalić cenne przedmioty. Półtora roku później stały się spektakularną atrakcją wystawy „Hidden Within” („Ukryte w głębi”) w Muzeum Dziedzictwa Sakralnego w Wilnie.



**Celowy zabieg: Korona pogrzebowa Aleksandra Jagiellończyka – najbardziej zniszczona i zdeformowana. W obawie przed uszkodzeniem nie została w pełni oczyszczona z zielonego nalotu patyny. FOT. Aistė Karpytė**

To odkrycie ma znaczenie nie tylko dla Litwy. Jak podkreśla prof. dr hab. Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu, większość polskich insygniów królewskich zaginęła już pod koniec XVIII w. Ponowne odnalezienie regaliów związanych z dynastią Jagiellonów jest więc wydarzeniem o randze międzynarodowej i symbolicznym przywróceniem pamięci o wspólnej historii Polski i Litwy.

– Informacja o ponownym odnalezieniu insygniów z Wilna została w Polsce przyjęta z autentycznym wzruszeniem i entuzjazmem. Od razu zrozumiałem, że jesteśmy świadkami historycznego momentu. Możliwość zobaczenia oryginalnych insygniów na



żywo to doświadczenie, którego nie zastąpi żadna reprodukcja ani fotografia – mówi prof. Andrzej Betlej.



**Misterne zdobienia: Delikatną koronę Barbary Radziwiłłówny prawdopodobnie wykonano na pogrzeb królowej po jej śmierci w 1551 r.**FOT. Aistė Karpytė

Zwiedzający mogą podziwiać kunszt wczesnorenesansowego złotnictwa. Co ciekawe, dawni mistrzowie potrafili doskonale... oszukiwać. Używali np. wydrążonych granatów imitujących znacznie droższe rubiny czy dubletów kryształowych podklejanych czerwonym podkładem dla uzyskania głębi koloru.

Ekspozycja odsłania też kulisy życia władców.

– Insignia stworzone dla konkretnego władcy, takie jak korony pogrzebowe wykonane specjalnie na uroczystości pochówku, są niezwykle rzadkie. Większość koron koronacyjnych służyła kolejnym monarchom przez pokolenia, natomiast korony pogrzebowe po zakończeniu ceremonii trafiały do grobu – mówi prof. Giedrė Mickūnaitė, kuratorka wystawy.

Na przestrzeni wieków zdecydowana większość takich insygniów została przetopiona lub zaginęła. Dlatego odnalezienie trzech królewskich koron jednocześnie wywołało ogromne zainteresowanie historyków sztuki w całej Europie.



**Intrygujący artefakt: W koronie Elżbiety Habsburżanki zastosowano rzadkie rozwiązanie w postaci regulowanego obwodu. Kuratorka wystawy przypuszcza, że tę koronę królowa nosiła za życia.FOT. KG**

Choć wykonano je na potrzeby ceremonii pogrzebowych, nie były prowizorycznymi ozdobami – powstały w znakomitych warsztatach złotniczych. Delikatna korona Barbary Radziwiłłówny bardziej przypomina kunsztowną biżuterię niż symbol władzy. Korona Aleksandra Jagiellończyka jest prostsza i masywniejsza, natomiast najbardziej niezwykła należała do Elżbiety Habsburżanki, pierwszej żony Zygmunta Augusta, zmarłej w wieku zaledwie 19 lat.

– Konstrukcja lilii zachodzi na siebie. To pozwala wysunąć hipotezę, że korona miała regulowany rozmiar. Nie było to potrzebne osobie zmarłej, co pozwala przypuszczać, że była to korona o charakterze oficjalnym, której królowa Elżbieta używała za życia – rozmiar modyfikowano w zależności od fryzury czy nakrycia głowy. Każda z lilii jest odgięta pod nieco innym kątem. Zrobiono to celowo, by metal załamywał i odbijał ruchome światło świec, tworząc efekt dynamicznego blasku przy każdym ruchu głowy.

Korona wykonana jest z bogato pozłacanego srebra bardzo wysokiej próby – mówi kuratorka.

**Wykute w Krakowie: Insygnia koronacyjne były własnością Skarbcza Koronnego na Wawelu, więc to berło wykonano specjalnie na pochówek Barbary Radziwiłłówny.FOT. Aiste Karpyte**

Najstarsza korona – należąca do zmarłego w 1506 r. Aleksandra Jagiellończyka, jedyne polskiego monarchy pochowanego na Litwie – celowo nie została w pełni



oczyszczona z zielonego nalotu patyny.

– Jest niezwykle krucha, wykonana z pozłacanej miedzi. Konserwatorzy zdecydowali o pozostawieniu nalotu, ponieważ próba jego usunięcia mogłaby nieodwracalnie uszkodzić strukturę metalu. Wolimy zachować obiekt w stanie nienaruszonym, akceptując pewne niewiadome, niż ryzykować jego zniszczenie – mówi prof. Giedrė Mickūnaitė.





**Ozdoby godne królowych:  
W kryjówce znaleziono cztery złote  
pierścienie z rzadkimi kamieniami  
szlachetnymi, które są  
świadcstwem wirtuozerii  
renesansowych złotników. Na  
zdjęciu dwa z nich (od góry):  
pierścień Elżbiety Habsburżanki i  
należący do Barbary  
Radziwiłłówny.**

FOT. Gedas Ciuzelis

królowych wysadzane diamentami, rubinami i szmaragdami.

Podczas przenosin zwłok w 1931 r. okazało się, że utleniająca się miedź weszła w reakcję z ciałem, przez co czaszka władcy przybrała zielonkawą barwę. Przy szczątkach Aleksandra odnaleziono także srebrny półgrosz wybity w mennicy wileńskiej, który służył jako pośmiertny znak tożsamościowy króla, oraz dwa tajemnicze, celowo rozcięte pierścienie ułożone pod jego czaszką.

– W dawnej symbolice przecięcie pierścienia oznaczało zerwanie przymierza lub złamanie obietnicy. Możemy spekulować, że położyła je tam żona Aleksandra, Helena Iwanowna, która jako wyznawczyni prawosławia nie została dopuszczona do pogrzebu męża. Być może to rozcięte złoto było jej potajemnym, osobistym pożegnaniem – przypuszcza kuratorka wystawy.

W skrytce znajdowały się także berło i jabłko królewskie oraz biżuteria królowych. Sensacją numizmatyczną jest medalion Elżbiety wykonany z unikatowej złotej monety dziesięciodukatowej z 1533 r. przedstawiającej portrety Zygmunta I Starego i Zygmunta Augusta – to jedyny taki okaz na świecie. Obok niego można podziwiać niezwykle masywny, misterny złoty łańcuch Barbary Radziwiłłówny, drugiej i ukochanej żony Zygmunta Augusta, oraz cztery złote pierścienie

**Lite złoto i dowód miłości:**

**Masywny łańcuch Barbary Radziwiłłówny to autentyczny klejnot ze szkatuły monarchini. Zygmunt August, zrozpaczony z powodu śmierci żony, odmówił pochowania jej z symbolicznymi replikami. Trzy z czterech znalezionych w skrytce cennych pierścieni należały właśnie do tej królowej.**



### FOT. Aistė Karpytė

– Tak naprawdę dopiero zaczynamy poznawać te przedmioty. Wiemy, z czego zostały wykonane, ale szczegółowe badania będą prowadzone jeszcze przez wiele lat. Liczymy również na współpracę specjalistów z innych krajów – zapowiada prof. Giedrė Mickūnaitė.

Pusty sarkofag największego z wielkich książąt

Podziemia katedry w Wilnie wciąż kryją tajemnice. W maju 2026 r. ruszył multidyscyplinarny program badawczy, którego celem jest spenetrowanie kolejnych nisz.

### Podziemia Katedry Wileńskiej:

**Unikatowy kompleks dziewięciu krypt kryje szczątki władców i dostojników. Ze względów bezpieczeństwa zwiedzanie podziemi odbywa się wyłącznie z licencjonowanym przewodnikiem.**



FOT. Gediminas Treciokas

Największym marzeniem litewskich naukowców jest odnalezienie szczątków wielkiego księcia Witolda Kiejstutowicza, uznawanego za najważniejszego władcę w historii Litwy. Witold zmarł w 1430 r. i według źródeł został pochowany w katedrze, jednak po kolejnych przebudowach świątyni, pożarach i powodziach nie wiadomo już, gdzie spoczywa.

– To jedna z największych tajemnic katedry – uważa Alina Pavasarytė.

W podziemiach stoi okazały sarkofag przygotowany dla władcy.

– Został wykonany w dawnej Czechosłowacji ze stali nierdzewnej i waży aż 150 kilogramów. Srebrne liście dębu odcinają się od złotego tła – sarkofag jest niezwykle kosztowny, luksusowy i... wciąż pusty – mówi badaczka.

**Informacje praktyczne:**





**Wystawa „Hidden Within. Odnaleziony skarbiec katedry wileńskiej” jest czynna do 30 stycznia 2027 r. w Muzeum Dziedzictwa Sakralnego w Wilnie (Bažnytinio paveldo muziejus), ul. Šv. Mykolo 9, w dawnym kościele św. Michała Archaniola na wileńskiej starówce. Wstęp w ramach biletu muzealnego: 10 euro, ulgowy 5 euro. Więcej informacji na stronie [www.bpmuziejus.lt](http://www.bpmuziejus.lt).**

FOT. Gediminas Treciokas

Przyznaje, że poszukiwania, napędzane zbliżającą się 600. rocznicą śmierci wielkiego księcia, przypominają detektywistyczne śledztwo.

– Wiemy, że pod katedrą spoczywają szczątki co najmniej 823 osób. Jedną z nich może być Witold, choć mam nadzieję, że nie leży w tym wspólnym, bezimiennym grobowcu, bo przez wilgoć i przemieszczanie kości trudno byłoby pobrać czyste DNA. Niektórzy uważają, że jego szczątki wywieziono podczas dawnych wojen, inni – że są bezpiecznie ukryte w katedrze. Są w ścianach puste przestrzenie, które wyglądają podejrzanie, ale do ich weryfikacji potrzebujemy zgód wielu komitetów, by nie uszkodzić konstrukcji budynku – mówi badaczka.

Prosi, by trzymać kciuki za rok 2030.

Wystawę „Hidden Within” można oglądać do końca stycznia 2027 r. Później regalia pozostaną częścią stałej ekspozycji Muzeum Dziedzictwa Sakralnego.